Nr. 184. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 5 Sierpnia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f.	252 Mk — f.	126 Mk — f.	42 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	540 „ — „	270 „ — „	135 „ — „	45 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	576 „ — „	288 „ — „	144 „ — „	48 „ — „
W innych państwach	600 „ — „	300 „ — „	150 „ — „	50 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoptasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Łapczyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 **W Jarosławiu** J. Bocrzyńska. — **W Tarnowie** M. Rookach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 7·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 9·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Dwie międzynarodówki

Kraków, 4 sierpnia.

I.

Rozlam, który dokonał się w świecie socjalistycznym wskutek wojny i rewolucji rosyjskiej, ujawnił się najbardziej wyraźnie teraz, kiedy w tydzień po zakończeniu obrad trzeciej międzynarodówki w Moskwie rozpoczęły się obrady drugiej międzynarodówki w Genewie.

Są to jakgdyby dwa sobory rozbitego na dwie części kościoła, które zwalczają się dzisiaj zaciekle, przyczem największą energię w walce i stroną atakującą jest trzecia międzynarodówka. W czasie, kiedy całym światem cywilizowanym wstrząsają coraz silniejsze dreszcze rewolucyjne, kiedy armia rosyjska wyrusza znowu ku zachodowi pod hasłami najskrajniejszej rewolucji, jak jeszcze niedawno szła pod hasłami najskrajniejszej reakcji, w czasie kiedy socjalizm w tej, czy tamtej postaci stał się jednym z rozstrzygających czynników w życiu i budowaniu się państw, każdy myślący człowiek powinien zwracać baczną uwagę na rozwój ideowy i organizacyjny tych obozów, ponieważ nie są tu już zgromadzenia t. zw. „doktrynerów i zapaleńców", ale koncentracje siły, której działanie z dniem każdym staje się wyraźniejsze i dobitniejsze.

Skąd się zatem wziął ten rozlam w obozie socjalistycznym? Co znaczy współczesne istnienie aż dwóch międzynarodówek?

Istniejąca już od kilkunastu lat przed wojną druga międzynarodówka z siedzibą generalnego swojego sekretarjatu w Brukseli, w czasie wojny uległa nietyle ideowemu, ile faktycznemu i narodowemu rozbiciu. Po prostu idea międzynarodowej solidarności proletarjatu, reprezentowana przez tę międzynarodówkę nie wytrzymała nacisku uczuć narodowych, które owładnęły masami w państwach wojujących. Prysła ta idea jako fantom, któremu rzeczywistość zadała kłam. Robotnicy państw wojujących wypełnili karnie i chętnie szeregi armij państwowo-narodowych i przez czterdzieści pięć miesięcy z górą strzelali do siebie z taką wytrwałością, jak gdyby idea solidarności międzynarodowej nigdy nie zdobiła ich artykułów wiary socjalno-politycznej.

Wielu przeciwników socjalizmu dopatrywało się w tem całkowitego upadku doktryny. Oczywiście była to przesada. Socjalizm, jako doktryna i jako pewne ściśle opracowana i rozwinięta ideologia, nie upadł. Wobec życia skompromitowany został tylko jeden z dogmatów tej ideologji, mianowicie ten, który głosił, że interesy klasowe ludności robotniczej, predystynujące ją do solidarności międzynarodowej w walce z międzynarodowym również kapitałem są silniejsze, niż interesy, zatrzymujące każdy proletarjat w związku jego narodu. Oba założenia okazały się tu fałszywemi. Wojna światowa dowiodła, że ani kapitał nie jest w gruncie rzeczy międzynarodowym, ani też antyteza jego proletarjat. Kapitaliści rujnowali swoje kapitały w tej wojnie, nie pomni zupełnie swej ponadnarodowej kapitalistycznej solidarności. Proletarjaty, rozpadłszy się z powrotem na grupy narodowe, znalazły się wspólnie z kapitalistami w walce z wrogami państwowymi i narodowymi.

Tylko bardzo drobna część socjalistów nie uległa temu naciskowi uczuć narodowych. Schroniła się ona w Szwajcarji i stąd w imię czystego socjalizmu rozrzucała w manifestach i odezwach anatemy na wszystkich „socjal patrjotów", którzy tak bardzo grzeszyli przeciw dogmatowi międzynarodowości. W grupie tej od znanej deklaracji, datowanej z Zimmerwaldu, zwanej „zimmerwaldzką", rej wodzili najbardziej ortodoksalni socjaliści rosyjscy z Leninem na czele.

Nie można powiedzieć, aby to ogólne sprzeniewierzenie się zasadzie międzynarodowości odbyło się w poszczególnych narodowych partjach socjalistycznych — że tak powiemy — bez wyrzutów sumienia. Wyrzuty takie były i manifestowały się nawet na zewnątrz z rozmaitą siłą, ale nigdzie i nigdy tak, aby mogły zaważyć na rozwoju bezpośrednio potem następujących wypadków. Oczywiście największą rolę w ograniczaniu dynamiki tych wyrzutów odgrywała siła gniotąca samych państw, które wszędzie prawie z nieubłaganą surowością występowały przeciw propagandzie internacjonalizmu, nawet w najsłabszej i najoględniejszej postaci.

Cały ferment zatem ograniczał się do wnętrza partyj narodowych, szerząc w ich wewnętrznej spoistości mniejsze lub większe spustoszenia. We Francji i Anglji rezultaty tego fermentu nie okazały się wielkiemi nawet z punktu widzenia organizacji ściśle partyjnej. — Wszędzie tam doprowadziły one na razie tylko do wydzielenia się z mas partyjnych mniej lub więcej nielicznych grupek, które pozbawione w atmosferze praw wojennych wszelkiej możności działania, manifestowały się na zewnątrz raczej biernością swoją, niż jakąkolwiek aktywnością w kierunku swoich ideałów. Stosunkowo najwyraźniej ujawnił się ten wewnętrzny ferment w niemieckiej partji socjal-demokratycznej, która wkrótce po wybuchu wojny rozbiła się na dwa obozy: niezawisłych, sprzeciwiających się poddaniu się bez zastrzeżeń pod komendę państwa, i t. zw. „socjalistów większości" z Scheidemannem na czele, którzy stali na stanowisku konieczności popierania państwa w czasie wojny bez zastrzeżeń.

Nie należy mięszać tego rozłamu z dawnym na tak zwanych „rewizjonistów" i „ortodoksów". Spór tych odłamów, który wypełniał obrady kilku z kolei dorocznych kongresów partyjnych przed wojną, dotyczył pewnych zasad teoretycznych i taktycznych, wynikał zaś z takiej lub innej interpretacji nauki Marxa. Rozłam na niezawisłych i oportunistów, dokonany w czasie wojny, nie poszedł po linji rysy między rewizjonistami a ortodoksami, ale zupełnie po innej i przedtem nie dającej się określić linji. I tak główny twórca rewizjonizmu, Bernstein, znalazł się w obozie niezawisłych, podczas, gdy najwybitniejsi ortodoksi np. Scheidemann, stanął na czele oportunistów. Bardzo ciekawy i charakterystyczny jest bieg myśli i mechanika ewolucji duchowej, która typy w rodzaju Bernsteina doprowadziła do niezawisłych, a zaś typ w rodzaju Scheidemanna, Eberta i t. p. do oportunistów. Na ogół można powiedzieć, że ujawniła się tu różnica między inteligentami o umysłach czysto teoretycznych (Bernstein), a wysoko inteligentnymi i wyrobionymi robotnikami (Ebert, Scheidemann i t. d.). Inteligenci przedstawiają żywioł rewolucyjny. Za czasów pokoju robili „rewolucję" w obrębie samej doktryny, poddając ją rewizjom, w czasie wojny zaś dali spokój rewizjom doktryny, ale natomiast tem energiczniej wystąpili w obronie jej czystości, zagrożonej przez życie. Natomiast robotnicy ci czołowi, kierujący, których proletarjat niemiecki wychował już liczne zastępy, okazali się i przed tem i potem oportunistami, dla których wszelkie przewroty nagłe są rzeczą niepożądaną i niesympatyczną. Z tego powodu opierali się oni przedtem tendencjom rewizjonistycznym, przeciwstawiając im t. zw. „ortodoksyjność", która w ich rozumowaniu i odczuciu była tylko niechęcią poruszania czegokolwiek w systemacie wierzeń i przekonań. Podczas wojny zaś woleli popłynąć z prądem, niż znowu przeciwstawiać się temu prądowi.

Niemieccy niezawiśli przez długi czas byli zmuszeni do milczenia i bezczynności. Pierwszą śmielszą próbę propagandy w kierunku ich idei przepłacił najwybitniejszy ich przywódca Liebknecht więzieniem w twierdzy, z którego uwolniła go dopiero rewolucja. Ale kiedy pod koniec wojny narodem niemieckim zaczęły owładać uczucia znużenia i wyczerpania, kiedy widoki zwycięstwa orężnego malały z dnia na dzień, wpływ niezawisłych zaczął wzrastać. Ostatecznie nie kto inny, tylko oni propagandę swoją w roku 1918 przyspieszyli rozkład armji niemieckiej, dali asumpt do rewolty we flocie, która ze swej strony stała się punktem wyjścia dla ostatecznego upadku starego regime'u.

Spartakowcy, o których w pierwszym okresie rewolucji niemieckiej, było tak głośno, nie są niczem innem, jak tylko skrajnem skrzydłem niezawisłych. Nie dzielą ich w gruncie rzeczy żadne programowe różnice, lecz tylko silniejszy temperament, większa niecierpliwość w realizowaniu ideałów swoich i wynikające stąd różnice chwilowej taktyki. Już przy ostatnich wyborach do parlamentu można było stwierdzić, że to różnicowanie się ustępuje miejsca integracji obozu, przyczem niezawiśli wchłaniając w siebie co raz węcej czynników spartakowskich.

Przy mniej wyrazistym rysunku, ale mniej więcej w ten sam sposób, odbyła się ewolucja obozów socjalistycznych w innych państwach, dając w rezultacie rozbicie ostateczne i powołując do życia zamiast jednej, dwie partje socjalistyczne, które znajdują się wobec siebie w stanie wzrastającej niechęci i nienawiści.

Rokowania rozejmowe w zawieszeniu.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.). W nocy z 2 na 3 bm. rząd polski otrzymał następujące radjo:

Warszawa, Minister spraw zagranicznych, Sapieha:

2 sierpnia. Protest, zawarty w komunikacie delegacji panów, datowany w Baranowiczach dziś rano, jest rezultatem **pożałowania godnego nieporozumienia.** Rząd rosyjski zgoła nie chciał przeszkadzać korespondencji waszej delegacji z waszym rządem, lecz chciał tylko zwrócić uwagę waszej delegacji na właściwe brzmienie naszych żądań, które dotyczą **nietylko przedstawienia pełnomocnictw dostatecznych od centralnego rządu polskiego, ale odnoszących się także do zakresu tych pełnomocnictw, które powinny objąć również rokowania pokojowe.** Nigdy nasz rząd nie chciał i nie chce pogwałcić praw waszej delegacji do swobodnego komunikowania się ze swoim rządem.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych
Cziczerin.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.). W związku z otrzymaniem radjo od rządu sowieckiego z daty 2 bm. rząd polski komunikuje:

Prawie równocześnie z powyższem radio przyszło do Warszawy radio od delegacji polskiej, wysłanej do Baranowicz. Delegacja zaznacza, że dowódca frontu sowieckiego oznajmił jej, że **rząd sowiecki żąda równocześnie rokowań o zawieszenie broni i pokój,** przyczem proponuje jej datę **4 sierpnia,** jako datę rozpoczęcia rokowań w Mińsku, żądając równocześnie przysłania na tę datę **nowej delegacji, zaopatrzonej w odpowiednie pełnomocnictwa, któraby była upoważniona do rokowań pokojowych.**

Jest rzeczą widoczną, że rząd sowiecki chce rokowania o zawieszenie broni przedłużyć w nadziei opóźnienia pomocy naszych sprzymierzeńców.

Oczywiście data 4 sierpnia jest nierealną, ponieważ jest prostą **niemożliwością,** aby delegacja, zaopatrzona w takie pełnomocnictwa, jak tego domaga się rząd sowietów, mogła być na czas przygotowaną i mogła przy braku komunikacji przyjechać do Mińska.

Zresztą rząd musi oczekiwać **przed wysłaniem nowej delegacji sprawozdania poprzedniej.**

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.). Jednocześnie prawie warszawska stacja radiotelegraficzna przejęła **radiotelegram wewnętrzny sowieckiego biura prasowego,** zawierający w streszczeniu o przebiegu rokowań w Baranowiczach.

Komunikat sowiecki nie zawiera właściwie nic nowego, potwierdza tylko to, o czem mówi komunikat rządu polskiego z tą jednak różnicą, że **usiłuje przedstawić sprawę tak, jak gdyby było wiadomo, że delegacja polska w Baranowiczach miała rokować nietylko o rozejm, lecz i o pokój.**

W komunikacie powiedziano między innemi, że **tylko z delegacją mającą pełnomocnictwa do rokowań pokojowych można pertraktować o rozejm,** takie bowiem pełnomocnictwa mogą być gwarancją rozejmu.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). Wkrótce po radjo rządu sowieckiego warszawska stacja radjotel. otrzymała radjo wewnętrzne prasowego biura sowieckiego, datowane z dnia 2 sierpnia **treści następującej:**

Po odrzuceniu przez Rosję angielskiej propozycji rząd polski zaproponował Rosji **niezwłoczne zawieszenie broni.** Rząd rosyjski zaproponował Polsce wysłanie delegacji z pełnomocnictwami. Delegacja polska przedstawiła w dniu 1 sierpnia w Baranowiczach pełnomocnictwa dowództwa polskiego **wyłącznie do rokowań o zawieszenie broni.**

Delegacja rosyjska oświadczyła, że zgodnie z pierwotną propozycją rosyjską delegaci polscy muszą mieć pełnomocnictwa rządu polskiego **nietylko do podpisania rozejmu, ale i warunków pokojowych, bez których nie może zawrzeć rozejmu.** Polskiej delegacji zaproponowano, aby zwróciła się do swego rządu w sprawie takich pełnomocnictw, tak, ażeby w dniu 4 sierpnia mogło nastąpić spotkanie upełnomocnionych delegatów w Mińsku.

Delegacja polska oświadczyła, że zmuszona jest powrócić do Warszawy, aby przedstawić sprawę do rozstrzygnięcia swemu rządowi.

W dniu 2 sierpnia delegacja polska wyjechała do Warszawy.

Warszawa, 4 sierpnia (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, **delegacja polska** w Baranowiczach jest już **w drodze powrotnej** i każdej chwili spodziewana jest w Warszawie. W związku z tą sytuacją na wczoraj wieczór zwołane zostało **nadzwyczajne posiedzenie Rady Obrony państwa.**

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). **Obrady małej rady ministrów** w sprawie sytuacji do godz. 1 w nocy **nie były ukończone.** Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, **rząd skłania się do tego, aby odpowiedzieć pozytywnie na nową propozycję sowietów w sprawie rokowań w Mińsku. Oczywiście co do daty tych rokowań musiałaby zajść zmiana.**

Lenin zapowiada wojnę na wschodzie

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy z kół wiarygodnych, Lenin oświadczył **włoskiej delegacji na kongres trzeciej międzynarodówki, że w rządzie sowieckim przeważyło zdanie o konieczności przeniesienia operacyj na wschód z chwilą, gdy tylko ukończy się wojna z Polską.**

Głosy prasy francuskiej i angielskiej

Paryż, 4 sierpnia (PAT). Prasa francuska omawia z żywem zadowoleniem ostatnie wiadomości z frontu polskiego, wyrażając pogląd, że **armia polska zdaje się konsolidować** i że z tego powodu posuwanie się naprzód armji czerwonej staje się coraz bardziej utrudnionem. „Matin" daje wyraz przekonaniu, że północno-wschodnia armia polska, znajdująca się pod komendą jen. Millera, powstrzyma w najkrótszym czasie dalszy pochód bolszewików. Takim jest również pogląd kompetentnych czynników koalicyjnych. Omawiając sprawy Europy wschodniej „Matin" dodaje, że Niemcy mają niejako do wyboru już to niewątpliwy chaos, jaki musiałby zapanować po wkroczeniu wojsk sowieckich do Niemiec, bądź też przyjąć na siebie dający się znieść ciężar wykonania warunków traktatu pokojowego. Tenże dziennik donosi, jakoby w ostatnich dniach wystąpiono w pewnych kołach z propozycją, aby uzbrojenie, które Niemcy mają oddać Francji, przekazane zostało bezpośrednio do dyspozycji komisji aljanckiej, bawiącej w Polsce. — Dziennik zaleca wzięcie tej propozycji pod uwagę, jako wyjścia praktycznego i nadającego się do poważnego traktowania.

Londyn, 4 sierpnia (PAT). Omawiając sytuację na froncie polskim „Daily Herald" pisze, że **wojna Rosji sowieckiej, skierowana przeciw istnieniu Polski, jest w gruncie rzeczy wojną przeciwko koalicji,** która traktatem zobowiązała się do niesienia Polsce pomocy.

„Daily Telegraph" wyraża pogląd, że **wkroczenie bolszewików do Warszawy zadałoby demokracji i pokojowi europejskiemu taki sam cios, jakim byłoby w roku 1914 wejście brutalne Wilhelma II do Paryża.**

Paryż, 4 sierpnia. (Havas). Dzienniki tutejsze z zadowoleniem notują stałe polepszanie się wiadomości, nadchodzących z frontu polskiego. »Excelsior« zapewnia, że **w kołach misji koalicyjnej nie dopuszczają nawet myśli o możliwości zdobycia Warszawy przez bolszewików.**

Demonstracje angielskie za Polską.

Londyn, 3 sierpnia (PAT). Przedwczoraj odbyło się w Londynie kilka wieców, na których omawiano sprawę pomocy dla Polski i żądano natychmiastowego wystąpienia Anglji **na rzecz Polski.** Poczem odbyły się manifestacje i pochód. W czasie pochodu niesiono plakaty, żądające natychmiastowego wysłania armij dla pomocy do Polski.

Zamierzona pomoc koalicji.

Nauen, 4 sierpnia. (PAT). Pierwsze sprawozdanie francusko-angielskiej komisji wojskowej w Polsce, zaleca wysłanie amunicji do Polski, **użycie 600 francuskich, a 200 angielskich oficerów,** tudzież przegrupowanie armji polskiej i wysłanie przez Francję amunicji dla Polski przez Gdańsk.

Rola jen. Weyganda.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). „Journal de Pologne" zamieszcza wyjaśnienie, w którem stwierdza, że jen. Weygand, szef sztabu marszałka Focha, **członek nadzwyczajnej wojskowej misji francusko-angielskiej, nie ma nic wspólnego z kierownictwem operacyj wojskowych w Polsce.** Jest on obeznajomiony z sytuacją, ale nie czyni i nie może czynić nic innego, jak wyjawić swój pogląd i wyłożyć swoją koncepcję operacyj militarnej, nie ma **ani prawa komendy, ani delegacji, ani podpisu.** To samo dotyczy jenerałów i oficerów francuskich, wydelegowanych do sztabów armij polskich.

Radio systemu fal niegasnących w Moskwie.

Moskwa, 3 bm. (PAT) Ukazało się rozporządzenie o budowie w okręgu Moskwy stacji radiotelegraficznej systemu fal niegasnących, dla **bezpośredniego komunikowania się z Amery-**

W czterechsetną rocznicę

(1 sierpnia 1520 r.)

(Ciąg dalszy).

Wracając do relacji posłów, najwięcej zapewne zainteresowały Zygmunta jej ustępy końcowe, poświęcone opisowi postaci Bony. — Ks. Konarski zapewniał, że co się tyczy rysów królowej, to zgadzają się one zupełnie z portretem, jaki przywiózł Colonna. Tak samo piękną jest w rzeczywistości. Posiada najpiękniejsze jasno blond włosy („capilli pulcherrimi et albicantes"), a co podziwu godne, to to, że przy tych włosach brwi jej i rzęsy są czarne. Oczy ma raczej anielskie niż ludzkie („angelici potius quam humani"). Czoło jej promienne i pogodne, nos prosty, usta najczerwieńszego koralu, zęby równe i białe, piersi śnieżnej białości, a piękniejszych rąk widzieć się nie zdarzy. Jednem słowem, czy ogarnąć wzrokiem całość jej członków, czy też przypatrywać się im z osobna, wszystko jest najpiękniejsze, najpowabniejsze („omnia sunt pulcherrima et venustissima"). Przytem jest królowa pełna wdzięku w ruchach i rozmowie, wiedzę zaś i wymowę posiada płci jej niezwyczajną, zadziwiającą. — Słyszeli ją nasi posłowie mówiącą po łacinie bez przygotowania, na poczekaniu, i świadczyli się Bogiem, że wyrażała się stylem bez wyjątku poprawnym, ozdobnym, nawet poetycznym. — A tańczyła tak pięknie, że choć znali oddawna Włochy, lepiej tańcującej damy nigdy nie widzieli („magis apte tripudiantem dominam nunquam novimus"). Przysyłali wreszcie królowi miarę jej wzrostu i jedwabną pończochę, „która jeżeliby wydała się za dużą, to wiedzieć należy, że damy tutejsze noszą obuwie sięgające aż do kolan".

„Nie wątpimy zatem — kończył swą relację Konarski — że Wasza Kr. Mość ze wszystkiego będziesz zadowolony".

Zygmunt niecierpliwie oczekiwał przybycia księżniczki medjolańskiej. Mimo to nie naglił jej do przyjazdu mając na względzie trudy podróży i niepogodną porę zimowę. Dowiedziawszy się, że stanęła szczęśliwie w Fjume, wysłał 4 marca 1518 roku list „serenissime Principi Domine Bone sponse nostre", w którym prosił ją, aby zważywszy na długą i przykrą drogę, nie krępowała się terminem przyjazdu. Niech się nie spieszy, dość będzie jeżeli na święta Wielkanocne zjeedzie do Wiednia (List w Jagiellonkach Przeździeckiego V 3). List ten doszedł Bonę już w Wiedniu.

Cesarz urządził wspaniałe przyjęcie. Otworzył jej apartamenty Burgu, do boku jej dodał księcia Kazimierza Brandenburskiego, siostrzeńca Zygmunta, z orszakiem stu jeźdźców. Przyjmowało ją miast w sali ratuszowej, witał ją pochwalną mową rektor uniwersytetu. Wspomniał w swej mowie udział cesarza w zapewnieniu jej losu, oddawał cześć jej rodowi, matkę jej nazwał „wzorem królewskiej matrony i perłą cnót niewieścich". Oddawał hołd wdziękom Bony, porównywał ją z Heleną i Penelopą. O Zygmuncie wyraził się, że z wyjątkiem cesarza niema sobie równego. — Przez małżeństwo to (mówił) Polska stanie się przedmurzem chrześcijaństwa.

W tydzień później, na święta Wielkanocne, które przypadły 4 kwietnia, stanęła Bona w Ołomuńcu, gdzie w sam dzień pierwszego święta przybyło z Krakowa na jej spotkanie poselstwie polskie w dwudziestu kolebkach z muzyką i przygotowanemi dla orszaku królowej pojazdami. Oczywiście nastąpiło uroczyste przyjęcie, z mowami i wręczeniem darów królewskich: łańcucha z pereł i drogich kamieni, oraz kanaku, wartości 20 tysięcy dukatów. Między posłami znajdował się i ów Erazm Ciołek, który radził posłowi wybrać Bonę.

We wtorek wielkanocny wsiadła Bona do wspaniałej kolebki, zaprzężonej w ośm białych koni i ruszyła ku Polsce. Orszak jej rósł potężnie, — gdyż oprócz magnatów wyruszyły na jej powitanie całe zastępy szlachty. — W Ustroniu na Śląsku spotkał ją książe Kazimierz Cieszyński w otoczeniu licznej świty. Nocowała u niego we Frysztacie (Freistadt), następną noc spędziła na zamku w Pszczynie. Na granicy polskiej oczekiwał ją starosta spiski, Mikołaj Jordan z Zakliczyna. Potem nocleg i wieczerza w Oświęcimiu, wspaniałe przyjęcie z muzyką i tańcami u wojewody lubelskiego w Tenczynie, wreszcie dwudniowy odpoczynek w Morawicy dla przygotowania się do uroczystego wjazdu do Krakowa. Tu przybyli z Krakowa nowi posłowie, w imieniu których biskup Tomicki życzył Bonie, aby była jak Hekuba długowieczną, jak Niobe płodną, jak Lampidona szczęśliwą.

Całą tą podróż Bony opisał szeroko i poetycznie jeden z panów czy dworzan jej orszaku, ukrywający się pod pseudonimem Parthenopeusa Svaviusa („Viaggio della Serenissima Regina Bona"). Drugą relację zostawił Jodocus Decius w obszernym opisie zaślubin Zygmunta z Boną („Diarii et earum quae memoratu digna in splendidissimus Pot. Sigismundi... et Seren. D. Bonae... nuptiis gesta...).

II.

Rano 15 kwietnia, wśród wspaniałej pogody, opuściła Bona Morawicę, w towarzystwie swego krewnego, kardynała Hipolita Este, który przybył w dniu poprzednim, jako delegat papieski, przywożąc ze sobą breve Ojca świętego.

Był to pochód, któremu równego nie spotykało nawet oko przyzwyczajonego do uroczystych wjazdów cudzoziemca. Kogo bowiem tam nie było, jakich zbroji i ubiorów tam nie widziano, na jaki przepych, na jakie bogactwo barw tam się nie wysadzono.

Dość powiedzieć, że orszak Kazimierza Brandenburczyka, zastępcy cesarza składało 640 jeźdźców, ks. Kazimierz Cieszyński z synem Władysławem ciągnął na czele 154 panów i dworzan, orszak ks. Fryderyka Lignickiego liczył 180 konnych, mało co mniej wiedli ze sobą ks. Jerzy Brzegski, ks. Karol Ziębicki (Münsterberski), Jan, biskup wrocławski i Stanisław biskup ołomuniecki. Węgierskie poselstwa wystąpiły w 119 koni, inne grupy węgierskie składały się z 200 osób, nie licząc orszaku kardynała strygońskiego z 24 jeźdźców.

Włoski orszak królowej składał się z 287 ludzi a w tem jezdnych 160. Barwnie i licznie wystąpiło poselstwo czeskie, w skromnej liczbie 9 ukazało się poselstwo wołoskie. Orszak kardynała Este (367 ludzi) udał się boczną drogą, wskutek nieporozumienia o pierwszeństwo miejsca z przedstawicielem cesarza. Książęta mazowieccy „byli cali w perłach, nietylko oni, ale i ich konie". A cóż dopiero mówić o panach polskich, przesadzających się w przepychu i liczbie orszaków. Dodajmy do tego konną Litwę z „łukami i strzałami"...

Widać proporce i tarcze i dzidy
Na czele idą dowódcy chorągwi
W pięknych ubiorach i drogich kamieniach,
W jedwabiach, haftach, z wojowniczą twarzą...
Po trzech w szeregu, niektórzy z łukami,
Czerwone kabaty świecą na nich zdała,
Potem inni, znów inni o niebieskiej barwie.
Najrozmaitsze ciągną tu postacie.
Każdy uzbrojon po swoim zwyczaju.
A gdy odeszli, nadeszło w pochodzie
Wojennych ludzi przeszło trzysta osób,
Choć ci bez broni i dzid nie mają...
Znów inni jeźdźcy i wcale odmienni,
Tych sześć tysięcy wtedy naliczyłem,
Bo o piechocie niema co i mówić.

pisze zachwycony włoski kronikarz-poeta, którego przedewszystkiem uderzał marsowy, wojowniczy wygląd rycerstwa.

(C. d. n.). **Kazimierz Bartoszewicz.**

ką. Rozporządzenie przewiduje również budowę drugiej stacji z maszyną dla wysokiego napięcia, dla komunikacji z wszystkiemi stacjami europejskiemi.

Rozejm warunkiem przyjęcia delegatów rosyjskich.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). »Matin« dowiaduje się z Londynu, że **Lloyd George odmówił przyjęcia Kamieniewa i Krassina przed zawarciem rozejmu na froncie polskim.**

»Excelsior« komunikuje, że delegaci rosyjscy zaopatrzeni są w obszerne pełnomocnictwa dla wzięcia udziału w konferencji londyńskiej.

Noty sowieckie w Anglji.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.). W pismach angielskich ukazał się tekst noty Cziczerina do rządu angielskiego w sprawie konferencji londyńskiej. „Times" zaznaczają, że równocześnie z tą notą rządy państw sprzymierzonych otrzymały notę rządu sowietów o rzekomych gwałtach wojsk polskich na Białorusi.

W załączeniu całego spisu wypadków w nocie tej powiedziano: Rząd sowiecki nie składa odpowiedzialności za te wypadki na robotników polskich, a jedynie na tych, którzy ich obałamucili.

Ameryka weźmie udział w konferencji londyńskiej.

Londyn. 4 sierpnia (PAT). „Times" donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Wilson zgodnie z życzeniem Francji postanowił przysłać na **konferencję londyńską upełnomocnionego delegata Stanów Zjednoczonych.**

Uporczywe walki między Narwią a Bugiem.

Warszawa. 4 sierpnia. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z 3 b. m.:

Na północy w okolicy Kolna i na przedpolu rzeki Szkwy utarczki patroli wywiadowczych. **Załoga fortu w Łomży odparła po bohatersku wszystkie ataki bolszewickie.**

Na południowy zachód od Łomży oddziały grupy pułkownika Łuczyńskiego rozbiły 18-tą dywizję sowiecką, która przeprawiła się przez Narew pod Drozdowem, wzięły 500 jeńców, 6 armat i 400 wozów.

Między Narwią a Bugiem na linji Zambrowa, Jabłonki i Ciechanowca uporczywe walki. Pod Ciechanowcem w brawurowym kontrataku pierwsza dywizja litewsko-białoruska wzięła 200 jeńców, 8 karabinów maszynowych i tabor jednego pułku piechoty bolszewickiej.

Na Bugu od Drohiczyna aż do Brześcia również zacięte walki. W rejonie Janowa oddziały nasze atakują grupy bolszewickie, które zdołały przejść na południowy brzeg rzeki. Dalej na południe brzeg Bugu w naszem posiadaniu.

Na wschód od Kowla w rejonie Sokala oddziały nasze odparły ataki nieprzyjacielskie.

W rejonie Brodów bitwa z konną armją nieprzyjacielską trwa dalej. Według wywiadów lotniczych, przeciwnik, osaczony przez nasze oddziały, stara się wycofać w kierunku na **Krzemieniec.** W ręce nasze wpadła znaczna zdobycz, szczegółów jeszcze brak.

Na Serecie, w rejonie Mikulińec, oddziały nasze toczą bitwę z nieprzyjacielem, który za wszelką cenę dąży do przerwania się na zachód. Brawurowa kontrakcja, osobiście prowadzona przez pułkownika Januszajtisa, rozwija się nadal pomyślnie. W ciągu dnia wczorajszego oddziały nasze zdobyły tam 22 karabiny maszynowe i wzięły znaczną ilość jeńców.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.
Sztab jeneralny.

Janów Podlaski pod ogniem.

Lublin, 4 sierpnia (PAT). Komunikat urzędowy wojewódzwa lubelskiego donosi: województwo lubelskie wytrzymało pierwszą próbę ogniową ataku wroga. **Janów Podlaski spędził noc z 1 na 2 sierpnia pod ogniem artylerji bolszewickiej.** Wróg został przez dzielne pułki poznańskie odparty za Bug.

Bolszewicy pod Łomżą.

Od posła Mieczkowskiego, który właśnie powrócił z Łomży, otrzymała »Rzeczpospolita« następujące informacje:

Wojska bolszewickie zbliżyły się do Łomży zupełnie niespodziewanie dla ludności. Stało się to we środę, dnia 28 lipca, popołudniu. Ataki bolszewickie trwały przez kilkanaście godzin. Z początku powiodło się bolszewikom zająć jeden z trzech fortów łomżyńskich, położonych z drugiej strony, to jest na prawym brzegu Narwi, a nawet wpaść na przedmieście Piątnice, również na tamtym brzegu, oddalone zaledwie o dwie wiorsty od środka miasta. — Gdy nadeszły posiłki, zdołano odeprzeć bolszewików z przedmieścia, oraz odebrać zajęty fort, tak, że wszystkie trzy forty, których pas ciągnie się za przedmieściem w odległości trzech wiorst od miasta, **znajdują się w naszych rękach.** Na wschód i na zachód od tych naszych pozycyj na drugim brzegu Narwi linja bolszewicka w tym odcinku dochodzi do rzeki.

Do powiększenia posiłków przyczynili się ochotnicy z pośród miejscowej ludności **rolniczej, miejskiej i inteligencji,** którzy, wszedłszy niedawno do koszar dla ćwiczeń, w chwili niebezpieczeństwa wraz z miejscową załogą ruszyli z pomocą. Ludność została prawie cała na miejscu, gdyż ewakuowano tylko miejscowe urzędy.

Zachowanie się ludności godne jest wielkiego uznania. Natychmiast zorganizował się komitet obrony narodowej, na którego czele stanęli: ks. biskup Jałbrzykowski i rejent Cholewiński. Szczególnie odznaczyły się miejscowe niewiasty, które samorzutnie zorganizowały pomoc sanitarną, przenosiły pod strzałami rannych do miasta, nadto zaś stale donoszą i dowożą żołnierzom na pozycje żywność. Z zadziwiającą sprawnością i ofiarnością pospieszyła również od pierwszej chwili z pomocą ludność okoliczna: włościanie, którzy dostarczali stale żywności dla żołnierzy. Między ludnością a wojskiem wytworzyło się doskonałe współdziałanie i nastrój wojska jest taki, **że nikt nie myśli o możliwości oddania miasta.**

Narady z szefem sztabu.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.) Naczelnik państwa powrócił do Warszawy i odbył naradę z szefem sztabu jeneralnego Rozwadowskim.

Straż nad mostami na Wiśle.

Warszawa, 4 sierpnia (PAT). Dnia 2 sierpnia o godzinie 8-ej wieczorem z rozkazu sztabu jeneralnego wioślarze objęli straż nad mostami na Wiśle. Straż wioślarska składa się z 6 plutonów, to jest z 300 zbrojnych członków towarzystwa wioślarskiego.

Gubernator wojenny Warszawy.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.). Jen. Latinik mianowany został gubernatorem wojennym m. Warszawy. Zakres jego władzy i kompetencji będzie określony w osobnych przepisach.

Działanie ustawy wyjątkowej.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wojewodów, że działanie ustawy wyjątkowej zostało przedłużone do 2 listopada br.

Minister niemiecki o sytuacji.

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Na posiedzeniu parlamentu zapytał **poseł partji niezawisłych, dr Breitscheid,** czy słusznem jest, ażeby wysyłano transporty amunicji przez Niemcy do Polski. **Niemcy nie myślą być barjerą kapitalizmu przeciwko bolszewizmowi, ani też żandarmami Europy.**

W odpowiedzi oświadczył minister Simons, że Niemcy zachowują jak najściślejszą neutralność. Robotnikom transportowym jest on wdzięczny za ich współdziałanie. **Nierozważne kroki mogą sprowadzić następstwa nowej wojny.** Uważałbym — mówił Simons — za pożałowania godne, gdyby koalicja usiłowała uregulować kwestję wschodnią bez udziału Niemiec. Z rządem sowieckim wejdę tylko wtedy w rokowania, jeżeli będę miał przekonanie, że układy dadzą się przeforsować nawet wbrew koalicji. Przedewszystkiem **nie chcemy, aby nas użyto dla Ligi narodów, jako pachołków wojennych.**

Depesze patrjotów cieszyńskich.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. wł.). **Posłowie cieszyńscy:** ks. Londzin, Regier, Kunicki, Bobek wysłali depeszę **do prezydenta Wilsona** z prośbą o interwencję w sprawie krzywdzącej Polskę uchwały ambasadorów o podziale Ks. Cieszyńskiego. Ci sami posłowie wysłali depeszę **do Polskiego Związku Narodowgo w Stanach Zjednoczonych** z prośbą o poparcie wobec rządu Stanów Zjednoczonych **słuszności postulatów polskich w sprawie cieszyńskiej.**

Protest przeciw rozbiorowi Cieszyna.

Warszawa, 4 sierpnia (Tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało **zbiorowy protest przemysłowców bielskich, cieszyńskich i z innych miejscowości przeciwko rozbiorowi Cieszyna.**

Rozbiór Cieszyńskiego podpisany.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Wobec jednomyślności wszystkich członków rady najwyższej i przyjęcia **decyzji w sprawie Śląska Cieszyńskiego przez Amerykę, oraz wobec podpisania układu przez delegata rządu, Ignacego Paderewskiego, w dniu 31 lipca b. r.,** rząd polski przystępuje do załatwienia technicznych i formalnych czynności, związanych z okupacją przyznanych Polsce terenów na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. **Do dnia 9 sierpnia zajmą wojska polskie i czeskie terytorja, które wejdą w obszar państwa czeskiego i państwa polskiego.** — Jednocześnie komisja międzysojusznicza złoży władzę administracyjną w ręce władz czeskich i polskich na odpowiednich obszarach. Wszystko ma stać się w pierwszej połowie sierpnia b. r., bowiem komisja międzysojusznicza zapowiedziała swój wyjazd między 12 a 15 sierpnia.

Przed rewelacjami Benesza.

Praga, 4 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe. »Venkov« donosi, że minister dr Benesz złoży we środę w komisji sprawozdanie w kwestji cieszyńskiej, przyczem poda cały szereg **nieznanych szczegółów o rozstrzygnięciu sporu czesko-polskiego.**

GRANICA POLSKI OD STRONY PRUS WSCHODNICH.

Korespondent paryski „Gaz. Warsz." donosi pod datą 29 lipca:

Wczoraj rano konferencja ambasadorów, wysłuchawszy raz jeszcze pp. Rennie i Pavia, zatwierdziła tekst noty, która tegoż popołudnia została wysłana delegacjom: polskiej i niemieckiej. Nota zawiadamia strony zainteresowane, że okręgi plebiscytowe olsztyński i kwidzyński z wyjątkiem kilku gmin, powracają do Niemiec. Atoli komisja graniczna będzie miała prawo tak **wykreślić granicę, aby postanowienia traktatu nie były naruszone.** Notę podpisał p. Millerand.

Mówiąc o „postanowieniach traktatu", które mają „nie być naruszone", nota ma na myśli art. 97, który wyraźnie mówi: „Po ukojczeniu głosowania... Główne mocarstwa S. i S. wyznaczą granicę między Prusami Wschodniemi a Polską, **pozostawiając w każdym razie Polsce na całym odcinku Wisły zupełny i całkowity nadzór rzeki, włączając w to jej brzeg wschodni** na takiej przestrzeni, jaka może okazać się konieczną do jej uregulowania i ulepszenia".

P. Pavia uważał, iż owa przestrzeń nie powinna przekraczać tamy, która biegnie wzdłuż prawego brzegu Wisły na odległości 200—300 metrów. Choć zasadniczo konferencja ambasadorów powzięła w tej sprawie decyzję, to jednak wykonanie jej zawieszono do chwili, kiedy konferencja nabierze przekonania, iż proponowane rozgraniczenie odpowiada istotnemu ustosunkowaniu sił Polski i Niemiec. Decyzja ostateczna zależna będzie w wielkiej mierze od opinji, jaką wyrobią sobie o nas w tej chwili krytycznej wybitne osobistości obce, przebywające w Polsce.

W obronie Ojczyzny.

Ochotnicza służba pomocnicza.

Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza:

Szerokie warstwy społeczeństwa, przejęte odezwą Rady Obrony Państwa, w sprawie ochotniczego wstępowania do szeregów armji, pragną zaofiarować swą pracę dla armji w godzinach, wolnych od obowiązków, ponieważ całkowite porzucanie obecnie wykonywanej przez nie pracy nie jest dla nich możliwe.

Pragnąc wykorzystać wszystkie siły, chętne do pracy, dla armji, w odpowiedzi na życzenie tak całych zrzeszeń, jak i poszczególnych osób, wydało M. S. Wojsk. odezwę w tym duchu, która opiewa:

1) Do służby pomocniczej dla wojska przyjmuje się, jako ochotników, tych, którzy nie mogą służyć pod bronią, bądź też ochotników, specjalnie ukwalifikowanych zawodowo dla pewnych określonych gałęzi służby (inżynierowie, prawnicy, lekarze, chemicy, aptekarze etc.), nie mogących służyć w oddziałach ochotniczych, zaopatrzonych w odnośne polecenie poszczególnych stowarzyszeń lub przynajmniej dwóch znanych poważnych osobistości.

»Ochotnicy służby pomocniczej« zobowiązują się specjalną deklaracją do pracy w wojsku co najmniej przez dwa miesiące w pewnych godzinach dnia, zasadniczo bez żadnego wynagrodzenia ze strony władz wojskowych.

2) Ochotnicy, którzy się zgłosili do służby pomocniczej, nie zostają osobami wojskowemi, jednak podlegają rygorowi wojskowemu i korzystają z praw osób wojskowych w stosunku do tych osób, które pod względem wykonania służby im będą podporządkowane. Zasadę rygoru stosuje się tak do stowarzyszeń, jak i osób poszczególnych, przyczem w pierwszym wypadku odpowiedzialność za przestrzeganie rygoru wojskowego spada na pojedyncze osoby, stowarzyszenia, pełniące w danej chwili służbę dla wojska, odpowiedzialność za dotrzymanie warunków deklaracji na przewodniczącego stowarzyszenia, w drugim zaś wypadku całkowita odpowiedzialność spada na ochotnika.

3) Ochotnikom służby pomocniczej będą przyznane specjalne odznaki: opaska amarantowo-biała na lewem ramieniu z okrągłą pieczątką Dowództwa oddziału, względnie zakładu, w którym służą.

4) Ochotników tych należy używać w zakresie ich własnych kwalifikacyj, lub według wyboru rodzaju czynności przez nich samych.

5) Ochotnicy ci pełnią służbę zasadniczo w miejscowości, w której się zgłosili, lub co do której wyrażają życzenie lub zgodę. W razie zgody ochotnika na pełnienie służby poza miejscem jego stałego pobytu mogą mu być wypłacone na jego życzenie djety dzienne, zależne od charakteru jego pracy dla wojska, oficerskie lub szeregowych, oraz przyznana kwatera wojskowa.

Ochotnicy do służby pomocniczej winni się zgłaszać w Dowództwie miasta (plac św. Magdaleny) u oficera ewidencyjnego w godzinach od 5 do 7 popołudniu, skąd, zależnie od kwalifikacyj, otrzymają odpowiednie przydziały.

Dowództwo miasta.—

—WYMARSZ OCHOTNIKÓW KRAKOWSKICH. Dnia 4 b. m. odeszli w pole z Krakowa pierwszy oddział ochotniczy, mianowicie konna baterja »Krakusów«, sformowana pospiesznie z młodych ochotników, którym intensywny tryb ćwiczeń nie dozwolił pamiętać o różnych szczegółach wyekwipowania. — Dlatego zainteresowane rodziny i ci, co pragną czemkolwiek okazać swą sympatję dla dzielnego oddziału, mogą to uczynić za pośrednictwem sekretarjatu Gen. K. O. P. w Krakowie, pl. Szczepański 6.

SKAUTOWA KOMENDA OKRĘGOWA zwraca się do tych wszystkich skautów okręgu krakowskiego, urodzonych w roku 1903 i starszych, do których rozkazy z powodu wakacyj nie doszły, by natychmiast stawili się do służby pod broń w Harcerskim Oddziale Ochotniczym (Kraków, ulica Wolska 27). — Rocznik 1903 może być przyjęty do służby z bronią tylko za pozwoleniem rodziców, legalizowanem przez urząd gminny lub parafjalny.

Skauci młodszych roczników z krakowskich drużyn harcerskich mają się zgłosić do służby pomocniczej w Krakowie, o ile na czas jej pełnienia mają zapewnione mieszkanie i utrzymanie. — Nie mogący przyjechać do Krakowa, mają pełnić służbę w instytucjach państwowych lub obywatelskich w miejscu swego pobytu. Poświadczenie odbycia takiej służby mają później przedstawić w S. K. O. Kraków.

OSWIĘCIM, 1 sierpnia. (Z Komitetu O. P. — Uchodźcy cieszyńscy). Na zaproszenie Komitetu wykonawczego, zebrała się duża ilość osób, celem wysłuchania sprawozdania z dotychczasowych czynności. Zabrał głos prezes Zajączkowski, który wzywał do większej ofiarności i zawiadomił, że z polecenia władz wyższych utworzył się komitet powiatowy, zaś komitet lokalny stał się jego integralną częścią. Chwila jest poważna, muszą wszyscy przy robocie się skupić, aby wykrzesać z siebie siłę, tak nam potrzebną. Na gorące słowa prezesa Zajączkowskiego związali się obecni słowem honoru, że na każde zawołanie Komitetu staną do pracy i zobowiązali się oddawać aż do ukończenia wojny na Wschodzie ze swoich dochodów 5 procent na ręce Komitetu na cele opieki nad żołnierzem w polu i pozostałą rodziną w domu.

Zabrał głos prezes sekcji straży obywatelskiej p. Gasiński, który użalał się, że z powodu braku zgłaszających się ochotników, praca w sekcji nie mogła być dotąd podjętą. Wykazuje, że celem odesłania na front konsystującej w Oświęcimiu załogi, jest koniecznie potrzebne natychmiastowe jej zastąpienie przez ochotników i wzywa obecnych do wpisywania się w szeregi straży obywatelskiej. Na to wezwanie zgłosiło się zaraz kilkudziesięciu ochotników, poczem zebranie uchwaliło upoważnić sekcję do przymusowego powołania potrzebnej ilości ochotników.

Podczas obrad zjawiła się w sali delegacja uchodźców śląskich, która ze łzami w oczach opowiadała o smutnych wieściach, podanych przez dzienniki w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego i prosiła zebranych na sali rodaków o pomoc. Uchwalono zwołać w tej sprawie dorywczy wiec protestujący na niedzielę 1 sierpnia i wybrano do Komitetu wykonawczego pp. Zajączkowskiego, Mayzla, dra Gąsiorowskiego, Baścika, Orłowskiego i Fiszera, tudzież reprezentantów Śląska pp. Szczurka, Razowskiego i Fiutowskiego. Równocześnie uchwalono zbierać ofiary na rzecz uchodźców Śląska i tę akcję powierzono sekcji opieki nad żołnierzem w polu. Opowiadania dzielnych Ślązaków, dotychczasowe bohaterskie ich stanowisko w obronie własnej ziemi przeciw zachłannym czeskim zakusom, wyciskały łzy w oczach zebranych.

AKCJA WERBUNKOWA WŚRÓD WŁOŚCIAN. Z Warszawy donoszą: Akcja werbunkowa wśród włościan zatacza coraz szersze koła. Z Łódzkiego donoszą, że w licznych miejscowościach na wiecach i zebraniach gminnych wyjaśniają włościanom obecną sytuację miejscowi działacze i posłowie różnych stronnictw, jak np. Stapień (Stronnictwo ludowe), Stolarski (Wyzwolenie), Piotrowski (Związek L. N.). — Włościanie, którzy nie mieli przedtem pojęcia o powadze sytuacji, po przedstawieniu im położenia, okazali wielkie przejęcie się i zainteresowanie. W szeregu gmin postanowiono powołać miejscowe Komitety Obrony Państwa, wybierając po 2 do 3 przedstawicieli z okolicznych wsi. Gdzieindziej, jak w Sieradzu, uchwalono wybrać komisję kwalifikacyjną dla segregacji członków straży ogniowych ochotniczych, niezdolnych do służby wojskowej, którzy mają utworzyć Straż bezpieczeństwa. W Kaliskiem po wiecach napływ ochotników ze wsi znacznie wzrasta. W wielu gminach włościanie żądają ogłoszenia powszechnego poboru. W Golkowicach na wiecu uchwalono domagać się ogłoszenia ustawy, pozbawiającej prawa do ziemi tych, którzy uchylać się będą od służby w wojsku.

KRONIKA.

Kraków, 4 sierpnia.

CENZURA PREWENCYJNA obowiązuje dzienniki krakowskie od dzisiaj. Jak wiadomo, rozporządzenie rządu obejmuje cenzurą prewencyjną sprawy obrony państwa i sprawy wojskowe.

W sprawie tej odbyła się w poniedziałek po południu w dyrekcji policji narada redaktorów dzienników krakowskich z przedstawicielami wojskowości, prokuratorji państwa i policji. Przedmiotem narad były techniczne warunki wykonywania cenzury.

SPRAWOZDANIE STACJI METEOROLOGICZNEJ W KRAKOWIE. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 sierpnia 1920: Najpierw pogodnie; gorąco; wiatry z kierunków południowych średnich; w dzień wzrost zachmurzenia, później skłonność do burzy.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 3 sierpnia 1920:

Miejscow.	Temper. C. max	Temper. C. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	28	12	zachodni	pogodnie
Zakopane	23	10	południowy	półpochmurnie
Warszawa	28	16	południowy	półpochmurnie
Poznań	27	15	południowy	pochmurno
Gdańsk	26	12	południowy	pochmurno

Uwagi: Maximum temperatury dla Zakopanego z godz. 13. Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie na Ukrainie, niskie ciśnienie na zachodzie od Polski.

PRZEGLĄD INWALIDÓW. We czwartek, dnia 5-go sierpnia odbędzie się przegląd inwalidów wojennych ochotników do obrony państwowej w szkole inwalidów przy ulicy Smoleńsk.

PRZEGLĄD PIEKARZY. Ogłoszony wczoraj przez S. I. K. O. P. przegląd piekarzy białego pieczywa, odbędzie się w piątek, dnia 6 b. m., o godzinie 7 wieczorem w Izbie rękodzielniczej, ulica Potockiego 18.

PRZEGLĄD KWALIFIKACYJNY CECHU RZEŹNIKÓW i MASARZY grupy II. odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r. (we czwartek) o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Gronnera, ulica św. Katarzyny 4.

Z CZERWONEGO KRZYŻA. Posiedzenie sekcji opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża odbędzie się we czwartek, dnia 5 sierpnia o godz. 5 w sali 32 Coll. Novum. Można się tam zapisywać na członków Czerwonego Krzyża i sekcji opieki szpitalnej codziennie od 11 do 1 i od 3 do 7.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ złożyli dr Jan Włodek i prof. Leon Wyczółkowski, każdy po 10.000 marek.

Ks. kanonik Knopp zebrał wśród włościan w Zatorze 8000 marek na Polski Czerwony Krzyż. Zauważono przy tej sposobności, że włościanie chętnie zapisują się do tej instytucji. Duchowieństwo nasze ma wdzięczne pole rozwinięcia w tym kierunku agitacji.

BUFET ŻOŁNIERSKI NA DWORCU OSOBOWYM. W niedzielę, 1 sierpnia br. odbyło się na dworcu osobowym uroczyste poświęcenie „Bufetu żołnierskiego" urządzonego przez wydział Białego Krzyża K. O. P. w obecności licznie zebranych żołnierzy i reprezentacji władz cywilnych i wojskowych. Poświęcenia dokonał ks. Fr. Nieuczyński, prócz tego przemawiali prezes Białego Krzyża prof. Wodzinowski, imieniem D. O. G. jen. ppor. Piasecki i por. Teslar. Następnie otrzymali żołnierze bezpłatny posiłek.

Z Y. M. C. A. W uzupełnieniu wczorajszej notatki dodajemy, że kierownikiem i organizatorem Y. M. C. A dla okręgu krakowskiego jest kapitan E. J. Oberholser.

ZBIERANIE MARNUJĄCEGO SIĘ METALOWEGO MATERJAŁU WOJSKOWEGO. Odnośnie do wydanego swojego czasu komunikatu w sprawie oddawania władzom wojskowym marnującego się materjału wojskowego metalowego, — w szczególności części amunicji i uzbrojenia, biuro informacyjne podaje do wiadomości, że do odbioru wszelkiego materjału znalezionego przez ludność cywilną w Krakowie i okolicy, upoważnioną jest zbrojownia wojsk polskich w Krakowie, ul. Rakowicka; do odbioru tego materjału poza Krakowem obowiązane są dowództwa garnizonów, względnie komendy placu.

ZASIŁKI DLA UCHODŹCÓW. W „Gaz. Lwow." ogłasza jen. delegat Gałecki: Ministerstwo skarbu przyznało jeneralnemu delegatowi rządu kredyt na wypłatę zasiłków uchodzczych w wysokości po 30 marek dziennie dla dalszych członków rodziny, żyjących we wspólnem gospodarstwie, na ułatwienie utrzymania ludności, która z powodu wypadków wojennych, wskutek zarządzenia władz wojskowych lub cywilnych zmuszona była opuścić stałe miejsce zamieszkania i wykaże tę okoliczność pisemnem poleceniem władzy politycznej, o ile nie posiada własnych wystarczających środków utrzymania. Zarządzenie powyższe nie ma zastosowania do osób, które otrzymują zaopatrzenie z funduszów urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Asygnowanie zasiłków uchodźczych przysługuje właściwym władzom politycznym. Na razie do asygnowania zasiłków uchodźczych upoważnione zostaną władze polityczne na obszarze Małopolski, położone w rejonie Sucha—Oświęcim, Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze (obszar wiejski), Żywiec, Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Limanowa, Myślenice, Wadowice i Wieliczka, Ropczyce, Tarnów, Nowy Sącz, Dębica, gdzie pobyt dla uchodźców cywilnych nie jest dozwolony. Asygnaty wygotowane będą przy dokładnem przestrzeganiu warunków przepisanych w powołanym reskrypcie ministerstwa skarbu, a zatem po stwierdzeniu, że osoby starające się o zasiłek nie otrzymują zaopatrzenia z funduszów urzędu dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, przedłożą pisemne polecenie władzy politycznej, że były zmuszone wskutek polecenia władz cywilnych lub wojskowych opuścić stałe miejsce zamieszkania, oraz poświadczenie tejże władzy, że nie posiadają własnych wystarczających środków utrzymania a wreszcie o ile starają się o zasiłek dla swoich rodzin, że członkowie rodzin żyją z niemi w wspólnem gospodarstwie.

PRZELUDNIENIE W KRAKOWIE A KWESTJA MIESZKANIOWA. Okres wojny wstrzymał całkowicie ruch budowlany w Krakowie, mimo, że bezustanny napływ ludności i rodzin urzędniczych wymagał koniecznego rozpoczęcia robót. Zwłaszcza w ostatnich dniach rzecz stała się piekącą. Do Krakowa przybyło sporo ludności z Podola i Wołynia, zajmując pewną ilość mieszkań, przyczem nie należy pomijać faktu, że i kwatery oficerskie zajmują znaczną ilość wolnych pokoi, tak, że obecnie przeludnienie Krakowa jest niezmierne. Dotychczas magistrat na podstawie ustawy rekwizycyjnej zajmował wszystkie wolne mieszkania, dzieląc większe na mniejsze dla rozlokowania rodzin urzędniczych, mających stałe miejsca w Krakowie. Celem zaradzenia dotkliwej potrzebie mieszkań magistrat rozpoczął energiczną akcję, dotychczas jednak nie uzyskał funduszów od rządu, dlatego też z tej strony nie można liczyć na szybką pomoc.

Ludność wschodniej Małopolski, która obecnie zaczyna do Krakowa napływać, znajdzie się tu w trudnem położeniu, nie może znaleźć dachu nad głową, wskutek czego zdarzały się wypadki nocowania w sieniach kamienic, za co muszą się sowicie opłacać stróżom. Należy zaś zaznaczyć, że magistrat nie ma prawa dla osób prywatnych i rodzin urzędniczych, które tutaj nie mają stałego miejsca, mieszkań rekwirować. Nikt zatem, kto nie ma zabezpieczonych miejsc u krewnych lub znajomych, nie powinien do Krakowa przyjeżdżać. Nie jest to wcale dowodem niegościnności, lecz smutną koniecznością nadzwyczajnego przeludnienia. Dlatego też uchodźcy powinni się raczej kierować do miast prowincjonalnych, gdzie łatwiej można znaleźć mieszkanie.

W SPRAWIE REKWIZYCYJ MIESZKAŃ. Magistrat przypomina, że osoby, które mają więcej niż jedno mieszkanie w Krakowie, albo też mieszkania w innych gminach, muszą donieść o tem magistratowi w ciągu siedmiu dni; wzywa też równocześnie powyższe osoby, aby w ciągu siedmiu dni wniosły umotywowane prośby z dokładnem podaniem imienia, nazwiska, zajęcia i adresu poszczególnych, utrzymanych przez siebie mieszkań oraz z należytem uzasadnieniem oświadczeniem, które z tych mieszkań pragnęłyby zatrzymać. Mieszkania, o które nie będą wniesione podania w przepisanym terminie, zostaną bezwzględnie zajęte. W dalszym ciągu przypomina się, że podnajem, odstępowanie praw najmu, z wyjątkiem dziennego w hotelach, może się odbyć jedynie za porozumieniem z zarządem gminy lub urzędu mieszkaniowego. Wzywa się, aby wszelkie wolne mieszkania zgłosić do trzech dni (gmach główny magistratu III p. oficyna, drzwi 37); odnosi się to również do pokoi nadliczbowych, a więc przy osobach pojedynczych w mieszkaniach, składających się więcej niż z 2 pokoi, zaś przy rodzinach z większej ilości niż 3 pokoi, względnie przy rodzinach liczących ponad 3 osoby, mieszkania, składające się z większej ilości pokoi, niż liczba zajmujących je członków rodziny. Wreszcie zaznacza się, że organa wywiadowcze miejskiego urzędu mieszkaniowego przeprowadzają kontrolę mieszkań i że przysługuje im prawo wstępu do mieszkań i pomieszczeń, do ich oględzin i do sprawdzania stosunku poszczególnych mieszkań. Niezastosowanie się do powyższych przepisów będzie karane grzywną do 5000 mk., względnie aresztem do 3 miesięcy.

ZNIŻKA CEN WĘGLA. Magistrat donosi, że z dn. 1 sierpnia br. cena węgla przeznaczonego na opał domowy została przez państwowy Urząd węglowy zniżona z kwoty 9.150 mk do kwoty 8.000 mk. za 10 ton loco kopalnia. Ceny węgla w Krakowie uległy zatem zmianie o 13 mk. na 1 ctn. i wynoszą obecnie w składach hurtowników (przy dworcu kolejowym): przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 9.440 mk., przy sprzedaży detalicznej bez względu na ilość węgla dla drobnych handlarzy 101 mk., dla innych odbiorców 102 mk. za 1 ctn., w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 114 mk. za 1 ctn. Ceny za odwóz i zniesienie nie uległy zmianie i wynoszą za odwóz 7 mk. od 1 ctn., za zniesienie do piwnicy 4 mk.

NOWE TŁUSZCZE AMERYKAŃSKIE. Spółka „Aprowizacji miast" sprowadziła z Ameryki kilka wagonów tłuszczu wołowego amerykańskiego, przeznaczywszy dwa wagony do rozsprzedaży pomiędzy ludność Krakowa. Jest to chemicznie czysty łój wołowy. Hurtowna sprzedaż tego tłuszczu dla sklepów odbywać się będzie w sklepach firmy „Artamos". Sklepy pobierać mają po 110 marek za kilo.

POWRÓT KOLONIJ WAKACYJNYCH. Kolonja z Wielkopolski powraca we czwartek 5 o godzinie 6 rano; kolonja z Osielca we czwartek 5 bm. o godz. 4 min. 30 po południu. T. O. M. prosi, by rodzice, względnie opiekunowie, przybyli na stację dla odebrania swych dzieci.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Od dnia dzisiejszego teatr im. Słowackiego zamknięty będzie przez przeciąg mniej więcej dwóch tygodni. Otwarcie nowego sezonu dramatu nastąpi około połowy sierpnia. Licząc się z powagą chwili, teatr im. J. Słowackiego rozpocznie sezon pod znakiem wielkiej poezji narodowej i weźmie czynny udział w akcji propagandy. Zespół artystyczny, zgrany w zeszłym sezonie, udało się utrzymać w całości i dopełniają je nowe siły, o których szczegóły, jak również o repertuarze podane będą w najbliższym czasie.

Zgłoszenia na stałe miejsca na premjery i wznowienia przyjmować będzie administracja teatru począwszy od dnia 23 sierpnia w godzinach wieczornych od 5—7. Tak, jak w latach poprzednich, pierwszeństwo mają ci, którzy posiadali już to prawo w sezonach ubiegłych i dla tych osób zatrzyma się dawne miejsca do dnia 31 bm. włącznie, poczem nabyć je będą mogli nowi reflektanci.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Sezon bieżący w naszym teatrze kończy się z dniem 15 bm. po powrocie zespołu operetkowego z miej. teatru im. Słowackiego. Przedstawienia w teatrze Powszechnym będą odtąd szły już zwykłym normalnym trybem, mianowicie grane będą naprzemian dramat i operetka. I tak dziś śliczna operetka Leoncavalla „Królowa róż", która w tamtym teatrze taki odniosła sukces, jutro niezawodny nigdy „Tajemniczy Dżems", w piątek zaś wznawia dyrekcja, dawno nie graną operetkę Turskiego-Świerzyńskiego „Miłostki wojskowe".

Z TEATRU „BAGATELA". W sobotę 7 bm. „Aszantka" Perzyńskiego. Sztuka ta otrzyma pierwszorzędną obsadę i piękną wystawę. Reżyserję prowadzi p. Jan Nowacki, zarazem wykonawca roli Łońskiego, należącej do szeregu najlepszych jego kreacyj.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś po raz pierwszy premiera Oskara Straussa „Noc balowa". Wielki pokup biletów w kasie zamawiań świadczy o wielkiem zainteresowaniu się publiczności. „Noc balowa" powtórzoną będzie we czwartek, piątek i sobotę.

POLACY W AMERYCE A RESTAURACJA WAWELU. W „Dzienniku Chicagowskim" z dnia 7 lipca pojawił się artykuł pt. „Polonja amerykańska a odnowienie Wawelu", omawiający odezwę, wzywającą do składek na restaurację Wawelu. „Niewiele trzeba nam — pisze autor artykułu — dodać do podniosłej prośby, gdy Polska odnowy dokona, będzie ona ideowem udekorowaniem symbolu jej niezniszczalności — zmartwychpowstania". Wskutek czego zachęca gorąco Polaków amerykańskich, aby pospieszyli z wydatną pomocą usiłowaniom odnowienia zamku wawelskiego. Zachęcamy do tego najserdeczniej — czytamy dalej — i wierzymy, że dobre serca ludu i jego przewodników myśl zacną podejmą i nie pozwolą jej upaść.

SYGNAŁY SAMOCHODOWE. Dyrekcja policji krakowskiej ogłasza: Władze wojskowe stwierdziły, że cywilni posiadacze samochodów i motocykli posługują się podczas jazdy w mieście wojskowymi sygnałami ostrzegawczemi. Gdy wedle obowiązujących przepisów, a w szczególności wedle postanowień zawartych w par. 48 rozp. min. z dnia 28 kwietnia 1910 Nr 81 Dpp. wolno jedynie poza obrębem miejscowości zamkniętych używać oprócz przepisanej trąby sygnałowej o jednym niskim tonie, także innych przyrządów sygnałowych, jak trąby do fanfar, gwizdawki sygnałowej, syreny itp., przeto dyrekcja policji ostrzega, że za niestosowanie się do tego przepisu będą osoby cywilne pociągane do surowej odpowiedzialności.

TAKSY DOROŻKARSKIE W KRAKOWIE. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 1 lipca br. ustanowiło następującą taryfę cen dorożek:

a) W obrębie granic Wielkiego Krakowa: Dla dorożek jednokonnych: Za każdy kwadrans jazdy w dzień 10 marek, w nocy 14 marek. Cena ta obowiązuje również za jazdy do dworców kolejowych, na cmentarz, na bale, koncerty, do teatrów itp. Należytość za jazdy do dworców kolejowych, do teatrów, na bale, koncerty itp. należy uiścić dorożkarzowi przed ukończeniem jazdy. Czas niedochodzący kwadransa liczy się za pełny kwadrans. Za czekanie płaci się taksamo, jak za jazdę, tj. każdy kwadrans w dzień 10 marek, w nocy 14 marek. Za jazdy z dworców kolejowych, teatrów, balów, koncertów itp. widowisk i miejsc zabawy, przy których, wedle rozporządzenia dyrekcji policji, dorożki obowiązane są wyczekiwać na gości, należy się dorożkarzowi w dzień 15 marek, w nocy 20 marek. Za kuferki, walizy, koszyki i tobołki umieszczone na koźle należy się dorożkarzowi od każdej sztuki 1 mk. Kufrów, pak, koszów i tobołków, mających anormalną objętość lub nadmierny ciężar, woźnica nie jest obowiązany przyjąć do dorożki. Za jazdę do Kopca Kościuszki należy się tam 21 mk., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 28 mk.

W razie zasp śnieżnych lub gołoledzi, nie może być dorożkarz zmuszony do jazdy do Kopca Kościuszki. Czas jazdy liczy się od chwili wzięcia dorożki ze stanowiska. Za noc uważa się w porze od 1 maja do 30 września czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia czas od godziny 10 wieczór do 7 rano. Opłacanie myta i kopytkowego jest obowiązkiem gościa. Za umówioną wyżej cenę jazdy woźnica jednokonnej dorożki jest obowiązany wziąć trzy osoby, przyjęciu większej ilości osób, może się sprzeciwić. Gdy jazdę zamówiono na pewną godzinę, należy się dorożkarzowi 2 mk., których nie wlicza się do należytości za jazdę i które przepadają, jeżeli jazda nie przyszła do skutku z przyczyny zamawiającego. Zamówienie na porę nocną obowiązani są przyjąć jedynie dorożkarze, mający służbę nocną. Zamówienie innego dorożkarza zależne będzie od dobrowolnej ugody.

Do miejscowości poza obrębem Krakowa: Za jazdę z którego kolwiek miejsca w obrębie Krakowa do Woli Justowskiej przed ogród pałacu książęco-biskupiego (dawniej ks. Czartoryskich) tam 21 mk., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 28 mk. Do Zakładu wodociągowego w Bielanach tam 28 mk., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 42 mk. Do

innych miejscowości poza obrębem Krakowa płaci się wedle ugody gościa z dorożkarzem.

Dla dorożek dwukonnych cały powyższy cennik podnosi się o połowę (50 procent). Taryfa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia.

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą zakwestjonował u Majera Lieblicha (ul. Krakowska 39) 15 skrzyń, a u Matjasa Schuessla (ul. Krakowska 18) 10 skrzyń zapałek. Bronisławowi Rosinowi (ul. Nowa 3) skonfiskowano 143 kg. mąki. Majerowi Profesorskiemu (ul. Nowa 3) 40 litrów oliwy.

OBŁAWĘ W KIOSKACH NA PLANTACH przeprowadził wczoraj krakowski urząd walki z lichwą i skonfiskował Walerji Padowskiej, Antoninie Nowak i Marji Radomskiej większą ilość papierosów.

ARESZTOWANIE PASKARZY TYTONIOWYCH. Policja krakowska aresztowała niejakiego Mikołaja Zamojskiego (lat 30) i Eisiga Lischnika (lat 20), którzy trudnili się pokątną sprzedażą tytoniu. Skonfiskowano im 600 papierosów i 2 kg. tytoniu.

KRADZIEŻ NA KOPCU KOŚCIUSZKI. W niedzielę przytrzymano w Krakowie niejakiego Wojciecha Ciurbę, lat 41, w chwili, gdy niósł koło parku Jordana plecak, jak się okazało, napełniony bielizną wojskową. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że bielizna pochodzi z kradzieży, popełnionej w magazynach na Kopcu Kościuszki przez szeregowców Izydora Michnę, lat 21 i Walentego Podymskiego, lat 21. Skradli oni znaczną ilość bielizny i mundurów wojskowych, które to rzeczy sprzedawali rozmaitym osobom. Obu szeregowców oddano do sądu wojskowego, zaś Ciurbę do cywilnego.

ZA PASERSTWO policja krakowska aresztowała niejaką Zislę Kremer false Langsam, lat 26, która za bezcen nabyła znaczną ilość biżuterji od S. B., skradzionej przez niego rodzinie.

Z kraju i ze świata.

B. MINISTER THUGUTT RANNY. Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż w jednej z ostatnich bitew, w których otrzymała chrzest bojowy armja ochotnicza, ranny został dość ciężko w rękę b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego p. Stanisław Thugutt.

SPROSTOWANIE WIADOMOŚCI O MINKIEWICZU. Z Warszawy piszą nam: W kilku pismach warszawskich i prowincjonalnych podano wiadomość o rzekomym pobycie komisarza naczelnego ziem Wołynia i frontu podolskiego Antoniego Minkiewicza w Gdyni. Wiadomość powyższa jest mylną, ponieważ o losach komisarza naczelnego wziętego do niewoli pod Czarnym Ostrowiem. Zarząd cywilny wiadomości nie posiada, a w Gdyni bawi rodzina brata komisarza naczelnego p. Wacława Minkiewicza.

ZA GŁOSEM OBOWIĄZKU. Uniwersytet żołn. Dowództwa okręgu etapowego 6-e armji (we Lwowie, ul. Kopernika 36) wydał świeżo z druku bardzo pożyteczną broszurkę: „Za głosem obowiązku". Poświęcona żołnierzom z ducha: mężnym w boju, prawym w życiu, jest zbiorem opowiadań, które mówią, jak w pełnieniu obowiązku trwać do ostatka. Tytuły: „Choćby opoczystą była gleba". „Za Ojczyznę", „Odwaga cywilna", „Niema przeszkód dla ułanów polskich", — nadzwyczaj trafnie dobrane.

OFIARNOŚĆ NA OBRONĘ PAŃSTWA. Jaworznickie gwarectwo węglowe uchwaliło podpisać 6,000.000 marek pożyczki odrodzenia, a nadto ofiarować jako dar na armję ochotniczą 400.000 mk. Robotnicy gwarectwa, wiedzeni patrjotyczną chęcią dopomożenia państwu tak przez subskrypcję pożyczki, jak i przez powiększenie produkcji węglowej, uchwalili zrzec się należącego się im odpoczynku i cały zarobek z pracy niedzielnej poświęcić na pożyczkę odrodzenia. Zarobek przeznaczony na pożyczkę wynosi 150.000 marek. Urzędnicy gwarectwa subskrybowali pożyczkę odrodzenia za 350.000 mk. w wysokości jednomiesięcznej pensji.

KALISZ BEZ PIENIĘDZY. Magistrat miasta Kalisza zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z petycją, w której wskazuje, że kasa miejska znajduje się bez środków pieniężnych i pozbawiona jest wszelkich dochodów, wobec czego magistrat zmuszony będzie zamknąć szkoły, szpitale i inne zakłady miejskie użyteczności publicznej. Ministerstwo do tej pory nie zatwierdziło postanowień Rady miejskiej, która dla podniesienia dochodów uchwaliła szereg nowych podatków.

Z CHMIELNIKA piszą nam: W miasteczku naszem, znanem z historji bitwy z Tatarami w roku 1241, panuje obecnie ruch ożywiony z powodu odezwy Naczelnika, wzywającej cały naród do obrony. Inteligencja miasteczka, liczącego zaledwie kilka tysięcy mieszkańców, w czem 3/4 żydów, krząta się, zwołując wiece, agitując za zgłaszaniem się ochotników, zbieraniem ofiar na żołnierzy, niesieniem pomocy wychodźcom. Biedny Chmielnik złożył już przeszło 150.000 marek na Obronę narodową, trochę złota, srebra, 10 pudów miedzi, kilkanaście karabinów, szabel, bagnetów, ładunków itp. W szeregi ochotników wstąpiło sporo młodzieży i starszych. Ludność włościańska zachowuje się życzliwie, chłopi na wiecach płacą, lecz ofiar dają niewiele, utrzymując, że rząd powinien nakazać pobór ogólny do wojska oraz zarządzić pożyczkę przymusową i podatków brać tyle, ile potrzeba, a nie prosić o pieniądze i ochotnika.

Sejmik powiatowy uchwalił wprawdzie podatek po 10 marek od morga i po jednym koniu z gminy, lecz ofiara to zbyt drobna na obecne potrzeby ojczyzny. Jedyny zarzut, jaki możnaby zrobić, to to, że brak nam ludzi energicznych, obdarzonych inicjatywą o planowej akcji, wskutek czego mimo najszczerszych chęci wszystko robi się za powoli.

STRAJK W WIEDEŃSKICH ZAKŁADACH ELEKTRYCZNYCH. Przed kilku dniami część robotników wiedeńskich miejskich zakładów elektrycznych podjęła strajk, który miastu dał się dotkliwie odczuć. O godzinie 8 i pół rano nagle stanęły tramwaje elektryczne. Publiczność sądziła zrazu, że zaszedł jakiś wypadek zepsucia maszyn i czekała cierpliwie na rozpoczęcie ruchu. Wkrótce okazało się, że nie szło tu o defekt w zakładach, ale że robotnicy rozpoczęli strajk, dopominając się podwyższenia płacy. Bezpośrednio po wybuchu strajku radny miejski Speiser udał się do zakładu, aby rozpocząć pertraktacje z robotnikami. Podczas pertraktacyj poprzedniego dnia delegaci robotników zgodzili się na podniesienie zasadniczej płacy o 15 procent, ale już na plenarnem posiedzeniu wieczorem pojawił się stanowczy protest przeciwko koncesjom, które im przyznano. Wkrótce opozycjoniści wzięli górę, wskutek czego następnego dnia rozpoczęto strajk, dzięki czemu stanął cały ruch przemysłowy. W południe podjęto pertraktacje z robotnikami, które do wieczora nie dały żadnego rezultatu. Dopiero po dłuższej konferencji robotnicy, widząc zdecydowane stanowisko gminy, zgodzili się na podjęcie pracy. O godzinie 6 wieczorem motory w zakładach poczęły znowu funkcjonować.

NAPAD NA KAWIARNIE W BUDAPESZCIE. — W Budapeszcie kawiarnia „Klub" na Leopoldringu była widownią tragicznego zajścia. Około dziesięciu nieznanych ludzi wtargnęło do kawiarni i napadło na gości, z których część zdołała uciec na ulicę, ścigana przez napastników. Z pomiędzy gości dyrektor powszechnej kasy oszczędności Artur Berchely otrzymawszy pchnięcie w piersi, zginął na miejscu. Adwokat Geza Barsany został ugodzony w głowę i wyzionął ducha, prywatny urzędnik Juljusz Kramer został w głowę ciężko ranny. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo za sprawcami napadu.

ŻYCIE W MOSKWIE. Osoby, przybyłe w ostatnich dniach z Moskwy do Warszawy, opowiadają:

Ludność niedawno jeszcze trzymiljonowej Moskwy dziś już nie przekracza miljona. Pomimo tego wyludnienia stolica nie posiada domów niezamieszkanych, ponieważ w ciągu zimy wszystkie drewniane budynki zużyto na opał. Dzień pracy w Moskwie rozpoczyna się o świcie i dlatego to czas zegarowy ulega ciągłym zmianom. Epidemia tyfusu wysypkowego pochłonęła tyle ofiar, że władze nie mogą nadążyć grzebania zwłok. Moskwa posiada wiele szkół, nie są one jednak uczęszczane, gdyż cała ludność, nie wyłączając dzieci, zajęta jest poszukiwaniem żywności. Przeciwbolszewickie koła Moskwy nie wykluczają możliwości upadku władzy sowieckiej, sądzą jednak, że przywrócenie porządku w zniszczonem przez sowiety państwie będzie zadaniem bardzo trudnem dla następców komisarzy ludowych. Wszystkie sklepy są zamknięte, ale spekulacja kwitnie. Dozwolony jest jedynie handel produktami spożywczemi. Ludzie robią wielkie interesy na tranzakcjach wszelkiego rodzaju, zwłaszcza na handlu domami. Carskie pieniądze znikły zupełnie, w obiegu są wyłącznie znaki sowieckie. W maju b. r. funt czarnego chleba kosztował 350 rubli.

REKORD W RADJOTELEFONJI. Niemiecka prasa donosi, iż niedawno udało się uzyskać radjotelefoniczne połączenie między Berlinem a Madrytem, to znaczy na odległość 1800 km. Prowadzone między obydwoma miastami rozmowy mogły być słyszane także w innych miastach. W najbliższym czasie przeprowadzono próbne telefoniczne rozmowy bez drutu między stacją radjotelegraficzną w Nauen, a amerykańską stacją rządową w Annapolis koło Waszyngtonu. Przeprowadzenie rozmowy radjotelefonicznej między Berlinem a Madrytem jest nowym rekordem w dziedzinie radjotelefonji i przewyższa ostatni angielski rekord rozmowy na 1200 km.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 4 bm.: „Królowa róż".
Czwartek, 5 bm.: „Tajemniczy Dżems".
Piątek, 6 bm.: „Miłostki wojskowe".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa, 4 bm.: „Kochankowie".
Czwartek, 5 bm.: „Kochankowie",
Piątek, 6 bm.: „Kochankowie".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa, 3 sierpnia premiera „Noc balowa".
Czwartek, 5 bm.: „Noc balowa"
Piątek, 6 bm.: „Noc balowa".

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył w sobotę, dnia 31 lipca b. r., doroczne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Sarego, i w obecności komisarza rządowego, p. delegata Kowalikowskiego.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Wydziału, ś. p. Jana Hałatkiewicza, Wydział załatwił sprawozdanie Dyrekcji z zarządu Kasy i zamknięcie rachunków za rok 1919, przedstawione przez członka Dyrekcji, p. Tadeusza Onyszkiewicza. Wedle tego zamknięcia, wynosiły z końcem roku 1919 wkładki K 70,662.920.—, zatem o K 4.610.593.— więcej, niż w roku poprzednim; zaliczki na papiery wartościowe K 523.871.—; weksl K 11,871.177.—; pożyczki hipoteczne K 32,068.570.—; pożyczki gminne K 953.587.—; papiery publiczne, własność Kasy stanowiące, K 27,100.000.—; lokacja gotówki na rachunkach bieżących w bankach K 2,088.061.—; zaliczki na zastaw kosztowności K 829.053.—; fundusze rezerwowe Koron 4,513.765.—; czysty zysk administracyjny K 157.275.—.

Następnie Wydział przyjął sprawozdanie za rok 1919, przedłożone przez członka Dyrekcji i syndyka, p. Dra Federowicza, o stanie spraw i pożyczek hipotecznych, tudzież sprawozdanie Wydziału Nadzorczego, przedstawione przez prezesa, p. Szatkowskiego. Na podstawie dalszego referatu tegoż przeznaczono na datki dla instytucyj humanitarnych i użytecznych miejscowych K 130.200.—, resztę czystego zysku przeznaczono do Funduszu rezerwowego Kasy. Instytucje obdarowane otrzymają w swoim czasie o przyznanych subwencjach zawiadomienie z Dyrekcji. Z dochodów bieżących Kasy przeznaczono jednomyślną uchwałą na wniosek Dyrekcji i Wydziału Nadzorczego sumę 400,000 Mk, jako dar Kasy Oszczędności miasta Krakowa na cele obrony państwa.

W dalszym ciągu Wydział wybrał p. Leona Schillera zastępcą przewodniczącego Wydziału Wielkiego, dokonał wyboru Wydziału Nadzorczego i Komisji Statutowej, oraz załatwił szereg spraw administracyjnych i osobistych, pośród nich zamianował p. Juljusza Krzykowskiego, dotychczasowego naczelnika Oddziału zastawniczego, zastępcą Dyrektora, przenosząc go równocześnie w stan spoczynku, a p. Józefowi Dorawskiemu, naczelnikowi rachunkowości, nadał prawo prokury. 5609

Z operetki.

(»Królowa róż« Leoncavalla. — Pożegnanie p. Millera).

Ostatnia z wystawionych w tegorocznym letnim sezonie nowości operetkowych »Królowa róż«, wprowadzając na afisz nazwisko swego twórcy Ruggiera Leoncavallo, miała do rozporządzenia atut, na którym się może oprzeć połowa powodzenia. Niestety nadzieje zawiodły. Twórca »Pajaców«, jako kompozytor operetkowy, okazał się zwykłym tuzinkowym fabrykantem mało wartościowego towaru. »Królowa róż« daje wprawdzie w szczegółach niektóre emocje muzyczne, świadczące o szerszej inspiracji natchnienia kompozytorskiego, niesie niektóre motywy o operetkowych wartościach, ale w całości daleką jest od wywołania tego wrażenia, jakiegobyśmy mieli prawo się spodziewać po kompozytorze tej miary, co Leoncavallo.

Zabija tę operetkę przedewszystkiem arcybanalne libretto, w którem błąkają się jakby zapóźnione echa Offenbachiady. Jakżeż jednak daleko tym satyrycznym dygresjom do wirtuozostwa w układzie i wrażeniu całości, jakże ma brak dowcipu, który tak fascynuje w »Pięknej Helenie« lub »Życiu paryskiem«.

Akcja »Królowej róż« rozgrywa się w jakiemś egzotycznem państwie, którego władca, pragnąc poślubić wybraną kobietę, nierówną mu urodzeniem, urządza tam rewolucję, abdykuje, jako następca tronu, a następnie nadaje państwu swemu konstytucję i wówczas, jako ulubieniec ludu, uzyskuje pozwolenie na zawarcie małżeństwa ze swą ukochaną Liljaną. Satyryczne sylwetki kollegjum ministrów, księżniczki regentki i przedstawiciele ludu mają miejscami zabawne cienie i to są jedyne wartości operetki.

Zespół Teatru Powszechnego wystawił »Królowę róż« bardzo starannie i w ładnej scenicznej oprawie. Na pierwszem miejscu wymienić należy p. Preidl-Ostoję, która w roli Liljany, odtworzonej zamaszyście i z temperamentem, znalazła sposobność popisać się zaletami głosu i szkoły, przekraczającemi znacznie zakres wymagań operetkowych. Z tego względu pozyskanie p. Preidl dla naszego zespołu operetkowego zapewniłoby teatrowi siłę wokalną, wysoce produktywną. P. Korabianka, jako Anita, p. Minowicz, jako operetkowy książę, wreszcie p. Lelewicz, jako arcyzabawny Gin i p. Sawicka, jako księżna regentka, dopełniali z dużem powodzeniem dobrze zgranego zespołu pod batutą p. Barańskiego.

W sobotę ubiegłego tygodnia pożegnał się z publicznością krakowską w wybornej swej popisowej partji Barinkaya w »Baronie cygańskim« p. Henryk Miller, opuszczający scenę teatru Powszechnego z powodu powołania go do opery w Poznaniu. W p. Millerze, który sceniczną pracą i warunkami głosu i talentu, pozyskał od dawna szczere sympatje publiczności, traci scena krakowskiego teatru Powszechnego jedną z najwybitniejszych sił. Widocznie warunki otoczenia zniewoliły artystę naszego do porzucenia Krakowa, który zawsze zachowa go w sympatycznej pamięci. Mówiły zresztą o tem w sobotę kwiaty, dyplomy i upominki, złożone artyście na pożegnanie wśród odgłosu gromkich oklasków i okrzyków. *wp.*

Premjer Witos we Lwowie.

Lwów, 3 sierpnia.

Wczoraj przybył do Lwowa prezydent ministrów Witos w towarzystwie ministra poczt i telegrafów dra Stesłowicza. Na dworcu kolejowym oczekiwali go jeneralny delegat, wiceprezydent namiestnictwa, dowódca armji jenerał porucznik Iwaszkiewicz, dowódca okręgu jeneralnego z szefem sztabu, szef misji francuskiej, szef misji rumuńskiej, prezydjum miasta, naczelnicy władz państwowych. Jeneralny delegat przedstawił prezydentowi ministrów osoby, które przybyły na jego powitanie.

Przybywszy do gmachu namiestnictwa, prezydent ministrów przyjął wyższych urzędników, jen. Iwaszkiewicza, prezydjum miasta i brygadjera Mączyńskiego, a dalej deputacje towarzystw gospodarczych, narodowych itd. Przybyła również delegacja wyznaniowej gminy izraelickiej. Po tych przyjęciach odbyło się na ratuszu uroczyste posiedzenie Rady miasta Lwowa. Radni przybyli w komplecie. Galerję wypełniła publiczność, sala była przybrana zielenią. Prezydent miasta Neuman podziękował prezydentowi ministrów, że w tak ciężkiej chwili przybywa do Lwowa, który jest mu szczerze za to wdzięczny, widząc w tem dowód, że prezydent ministrów dba usilnie o wschodnią połać państwa i o losy Lwowa, który mu szczerze leży na sercu. Burmistrz witał prezydenta ministrów nietylko jako przedstawiciela rządu, ale także jako przedstawiciela ludu polskiego, życząc mu, aby w tej ciężkiej chwili zdołał odwrócić od państwa naszego niebezpieczeństwo, aby w ojczyźnie naszej zdołał zaprowadzić ład i porządek, a państwo doprowadzić do lepszej przyszłości.

Prezydent ministrów Witos odpowiedział: Rząd ten, który powstał wśród niesłychanie ciężkiego położenia, w jakiem się znalazło państwo polskie, nie jest może w całości wyrazem woli całego społeczeństwa, nie jest ostatnim wyrazem demokracji tych ziem i ludności, na których państwo polskie musi i powinno być zbudowane, i na których oprze swój byt w przyszłości. Zrobiło się to, co można było zrobić. Idzie o to, **aby obronić granice i utrwalić byt rzeczypospolitej.** Rząd ma zaledwie kilka dni pracy za sobą, więc praca ta nie może być zbyt wydatną ani widoczną. Nie kryjemy tego, a specjalnie ja z zupełnie otwartemi oczami widzę, że **niema jeszcze zupełnej jednolitości ani wewnątrz kraju, ani na froncie zewnętrznym.** Front wewnętrzny jest w znacznym sopniu rozwichrzenia, a i front militarny nie jest tak granitowy, aby nie mógł być u i owdzie naruszony. Jeżeli jednakże **wysiłek społeczeństwa, wysiłek może ostatni,** będzie dostateczny i odpowiednio użyty, to mam przekonanie trwałe, przekonanie niezmienne, mam tę nadzieję, zupełnie ugruntowaną, że wysiłek ten wystarczy, aby państwo od najazdu wroga obronić (oklaski).

Jeżeli miałem panom powiedzieć to, co mi z serca i duszy płynie, to powiem, **że w tej chwili mam mniejszą bojaźń przed wrogiem zewnętrznym, niż przed wrogiem wewnętrznym.** Zgodny wysiłek społeczeństwa, odpowiednio i w porę użyty, może doprowadzić do tego, że wróg nie postąpi ani o jedną piędź ziemi bliżej. Nie możemy sobie tego nie powiedzieć otwarcie, że **mszczą się teraz błędy przeszłości.** Nie chcę przez to powiedzieć, że teraźniejszość jest zupełnie dobra, potrzeba jednakże te błędy przeszłości w bardzo szybkim tempie starać się naprawić. Wiemy, że naprawa w każdym kierunku nie może być w tej chwili przeprowadzona. Potrzeba się na ciężką walkę przygotować: Potrzeba sobie uprzytomnić położenie i nawet w tem ciężkiem położeniu szukać ratunku. **Nie mówię tego, aby szerzyć zwątpienie, ale aby zwiększyć wysiłek.** (Oklaski).

Jeżeli idzie o tę ziemię, którą najwięcej kochamy, my, którzy stąd pochodzimy, a specjalnie **jeżeli chodzi o Lwów i z nim silnie związaną nietylko Galicję wschodnią, ale i Polskę całą,** to przyjmijcie panowie to zgodne pragnienie i życzenie rządu zrobienia wszystkiego, co tylko będzie w jego mocy, **aby wroga nietylko od Lwowa, ale od granic tego kraju jak najdalej odsunąć** (oklaski). Rząd zdaje sobie sprawę, że na granicy tego kraju komplikują się dzisiaj i sprawy wojskowe i sprawy polityczne i wie, że od tego, co dzisiaj się zrobi, w wysokim stopniu będzie zależała nietylko przyszłość tego kraju i tego miasta, ale także przyszłość i istnienie państwa (oklaski).

Dlatego też niech panowie będą przekonani, że w tym kierunku rząd uczyni wszystko, aby doprowadzić do pomyślnego rezultatu, a muszę oświadczyć, że już sam Lwów zrobił wszystko, co było możliwe. **Lwów zdziałał tyle, że może świecić całej Polsce przykładem.** Rząd bacznie zwraca uwagę na to, aby miastu temu dopomódz, akcję tę zespolić, zharmonizować i doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Jeżeli chodzi o rolę tego gabinetu i moją, jako przedstawiciela ludu — ci, którzy uważali za wskazane w czasie bardzo krytycznym powołać nas do rządu, niezawodnie wezmą również za to odpowiedzialność, jednakże nie uwalnia mnie to także od odpowiedzialności, zwłaszcza, że czuję się **reprezentantem nietylko mego stronnictwa, ale całej ludności** (oklaski).

Tak samo i koledzy moi uważają, że lud w tego słowa szerokiem znaczeniu, pracujący czy to na roli, czy w warsztatach, czy gdzieindziej czuje ten obowiązek, jakiego chwila obecna wymaga. Wiemy o tem, że ostatni to wysiłek i że dlatego rząd musi i powinien zrobić wszystko, aby nadziei narodu nie zawieść. W tej myśli rząd prowadzi swoją pracę i **pamięta, że jest rządem obrony narodowej i wierzy,** że zharmonizowany wysiłek i karność, do której lud musi się przyzwyczaić (oklaski), doprowadzi do tego, że państwo od najazdu zostanie uwolnione (długotrwałe oklaski i okrzyki: Cześć!)

Po posiedzeniu na ratuszu udał się prezydent ministrów do **koszar oddziałów ochotniczych** przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie zabawił dłuższy czas wśród żołnierzy, odbywających wyszkolenie wojskowe.

Popołudniu przyjmował prezydent ministrów w dalszym ciągu deputacje, między innemi **deputację wójtów** gmin powiatu lwowskiego, **Polaków i Rusinów**, reprezentujących 124 gmin. Prezydent ministrów wygłosił do nich dłuższe przemówienie, na które odpowiedział wójt Sroka z Siemianówki. Dalej przyjął prezydent ministrów deputację centralnego Związku urzędników małopolskich, delegację robotników, przedstawicieli stowarzyszeń ruskich, odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami wszystkich stronnictw politycznych Lwowa i Wschodniej Małopolski.

Wieczorem przyjmował Prezydent ministrów przedstawicieli prasy, którym udzielał wyjaśnień o ogólnem położeniu państwa, poczem wypytywał się o los mieszkańców wschodnich powiatów, informując się szczegółowo o ich życzeniach i potrzebach. O godz. 8 wieczorem odjechał prezydent ministrów z powrotem do Warszawy wraz z ministrem Stesłowiczem, żegnany na dworcu kolejowym przez delegata rządu, przedstawicieli wojskowości i naczelników władz.

Sprawy ukraińskie.

Paryż, 2 sierpnia. (PAT). Rząd ukraiński zawiadomił urzędownie o mianowaniu **na miejsce** swojego dotychczasowego przedstawiciela na konferencji pokojowej **p. Tyszkiewicza delegacji, złożonej z trzech członków.**

Antymilitaryzm w Czechach.

Praga, 4 sierpnia. (PAT). Dziennik czeskie donoszą, że zarówno czescy, jak i niemieccy socjalni demokraci rozpoczęli na obszarze całej republiki **agitację, celem uniemożliwienia zarządzonego przez rząd poboru.** Do antimilitarnych demonstracyj i protestów przyszło dotąd, według doniesienia czeskich dzienników, w miastach: Liberzec, Cieplice, Litomierzyce i Berno. W samej Pradze czeska partja socjalno-demokratyczna rozrzuca w olbrzymich ilościach odezwy ulotne **o treści antimilitarnej.** W Osieku odbyła się manifestacja przeciw antymilitarnej agitacji. W tym samym dniu jednakże urządzili w Osieku socjaliści zgromadzenie przeciw poborowi. Socjaliści przeciągali miastem w pochodach, w którychh niesiono tablicę: **»Niech żyje Muna!«.** Na razie przyszło tylko w Cieplicach do starć. Dziennik czeskie, pisząc o tych zajściach, twierdzą, że **Niemcy w republice czeskiej zupełnie jawnie się zrewoltowali.**

Rozejm w Syberji wschodniej.

Moskwa, 2 sierpnia. (PAT). Przedstawiciel japońskiej armji ekspedycyjnej, jenerał Tagacznagi i przedstawiciel republiki rosyjskiej na dalekim wschodzie podpisali dnia 28 lipca **rozejm.** Obie strony wymieniły **noty, dotyczące wzajemnej polityki.** W najbliższym czasie rozpocząć się ma ewakuacja wojsk japońskich z terytorjum rzeczypospolitej rosyjskiej. Równocześnie delegacja rosyjska zapewniła ze swej strony, że nie przepuści wojsk europejskiej Rosji sowieckiej na terytorjum swego państwa. — Dalej gwarantuje ona nietykalność osobistą obywateli japońskich i ich prawa w sferze działania tejże republiki na dalekim wschodzie.

Komunikat Ligi narodów.

Paryż, 3 bm. (PAT) Komunikat Ligi narodów w St. Sebastian: Na posiedzeniu Ligi narodów dnia 31 lipca obradowano nad referatem Balfoura w sprawie stosunku między państwami Ligi a międzynarodowem stowarzyszeniem. Następnie przedstawił Leon Bourgeois wniosek o międzynarodowym uniwersytecie w Brukseli, a Eryk Drumont zakomunikował list dra Nansena w sprawie odesłania do ojczyzny rosyjskich jeńców, zatrzymanych w Niemczech.

Różne wiadomości polityczne.

Wedle informacyj prasy, wkrótce spotka się włoski prezydent ministrów, **Giolitti**, z Lloydem Georgem w jednem z miast szwajcarskich, zaś z Millerandem w Sabaudji.

Prasa francuska donosi, że ceremonja **podpisania traktatu pokojowego przez tureckich delegatów i przedstawicieli koalicji** nastąpi definitywnie we czwartek.

Według telegraficznych doniesień z Zitau, **położenie jest bardzo poważne.** Komisja 15-tu, złożona z komunistów i syndykalistów, ogłosiła dla miasta i okolicy **strajk jeneralny.** Komisja zdobyła **władzę w mieście**, wszystkie sklepy przymusowo zamknięto.

Strajk jeneralny w Zitau trwa dalej. Dnia 3-go sierpnia odbyło się wielkie zgromadzenie, w którem wzięło udział 10 tysięcy osób. Do strajku przyłączył się również **kartel robotników zawodowych**, którzy dotąd zajmowali stanowisko wyczekujące.

Kanclerz Rzeszy oświadczył w sprawie zajść w Zitau, że utworzył się tam osobny wydział wykonawczy i jako najwyższy organ podjął walkę przeciwko prawowitym organom. Obcokrajowcy usiłowali przeprowadzić **spartakistyczny zamach stanu**, grupa terorystyczna dopuściła się gwałtów, w czasie których złożono z urzędu 8 urzędników państwowych.

Chiński prezydent kazał aresztować 10 przywódców militarystów, w tem trzech ministrów gabinetu, za usiłowania publicznych zaburzeń. **Bramy Pekinu są nadal zamknięte.**

Z Paryża donoszą, że **emir Feical opuścił wraz z rodziną Damaszek,** udając się przez Kairo do Hedżas.

Z Konstantynopola donoszą, że **następca tronu, Abdul Mejid**, który był wmieszany w intrygi nacjonalistyczne, **zrzekł się we czwartek tronu** formalnie na znak protestu przeciw podpisaniu traktatu pokojowego.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 3 sierpnia 1920.

	Waluta markowa ofiar.	Waluta markowa żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	80'—	82'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	82'—	84'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	84'—	86'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	86'—	88'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1900	80'—	82'—
4% poż. m. Lwowa	78'—	80'—
4½% listy zast. Banku kraj.	94'—	96'—
4% listy zast. Banku kraj.	90'—	92'—
4½% listy zast. Banku hipot.	88'—	90'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	83'—	85'—
Transakcja		84'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	77.—	79.—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i i przemysłu	88'—	90'—
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88'—	90'—
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82'—	84'—
Akcje Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handl.	320.—	380.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200.—	240.—
Zieleniewski	1400'—	1500'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	950'—	1050'—
Transakcja	1000'—	1050'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3000'—	3200'—
Nafta Polska	1200'—	1300'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	430'—	470'—
Marki niemieckie po 1000	460'—	500'—
Transakcja	470'—	474'—
Ruble carskie po 500 rb.	320'—	350'—
Transakcja	339'—	340'—
Ruble carskie po 100 rb.	310'—	330'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Franki francuskie	15'—	17'—
Dolary amerykańskie	180'—	200'—
Transakcja	191'—	194'50
Dolary kanadyjskie	150'—	130'—
Funty szterlingi	710'—	740'—
Lei rumuńskie	480'—	500'—
Berlin	400'—	500'—
Transakcja		472'—
Wiedeń	100'—	110'—
Transakcja	104'50	105'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 3 sierpnia. 6% oblig. miasta Warszawy 1915-16 wartość kuponu 4.39.2, żądano 203, poszukiwano 198, 6% oblig. m. Warszawy 1917 wartość kuponu 0.53.3, żądano 99, poszukiwano 96. 5% oblig. Banku ziemskiego wartość kuponu 1.56.7 żądano 103, poszukiwano 99, listy zastawne 4½% ziemskie wartość kuponu 1.02.4, transakcje 187'50, 182, 186, żądano 189, poszukiwano 181, 4% ziemskie wartość kuponu 0.90.1, 5% miasta Warszawy wartość kuponu 3.38.5, transakcje 221.75, 219, żądano 223, poszukiwano 219, 4½% miasta Warszawy wartość kuponu 3.04.7, żądano 208, poszukiwano 203. 6% Banku kred. hipot. wartość kup. 0.49.3, żądano 103, poszukiwano 100, Waluty: ruble carskie 5 setki 342'50, 352'50, ruble dumskie 1000 — 77, 82, franki francuskie 17'35, 17'55, dolary Stanów Zjednoczonych 197, 206, 201, marki niemieckie po 1000 — 475, 495, 487'50, lei 5'15, Czeki: na Paryż 15, 15'40, 15'30, czeki na Nowy York 200, 206, 204'25, Berlin 472, 489, 487, Wiedeń 105, 111.

GIEŁDA PARYSKA z 3 sierpnia. **Giełda walutowa:** Londyn 48'68, Nowy York 13'03½, Belgja 106'25, Włochy 69'75, Rumunja 35'75, Szwajcarja 2221'75, Praga 26'50, renta francuska 3 proc. 58'50, 4 proc. z roku 1917 71'45, 4 proc. z r. 1918 71'15, 5 proc. 87'50, 5 proc. z r. 1920 102'25.

Giełda towarowa. Marsylja, 3 sierpnia. Ryż 108, groch 110, mączka kartoflana 125. **Havre**, 3 sierpnia. Bawełna sierpniowa 656, wrześniowa 646, październikowa 626. **Lyon**, 3 sierpnia. Jedwab seweński 225, włoski 235, syryjski 200, japoński 210, chiński 260, kantoński 185.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.

Jakóba Wróblewskiego

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawionem zostanie we czwartek, dnia 5 sierpnia 1920 roku, o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza

Żona z rodziną.

†

Ś. p.

Ferdynand Fronzke

słuchacz Akademji handlowej ochotnik Wojsk Polskich

zmarł dnia 2 sierpnia 1920 roku w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 4 sierpnia b. r., o godzinie 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na Rakowicach.

Stroskana matka prosi Znajomych, Krewnych, Przyjaciół i Kolegów o wzięcie udziału w pogrzebie.

Wyjaśnienie.

Notatka Urzędu walki z lichwą, zawiadamiająca o konfiskacie większej ilości tytoniu Edwardowi Łodzińskiemu z ulicy Józefa l. 21, nie tyczy mnie, syna właściciela handlu obuwiem przy ulicy Szewskiej l. 2. Powyższy jest mi nieznany.

5594 EDWARD ŁODZIŃSKI.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 18. Rządca Drukarni L. K. Górski.